

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

18 (781)

NIEDZIELA, 2 maja 1976

ROK XVIII

## Dzień Migranta

Jednym z dzisiejszych znaków czasu jest zjawisko masowej migracji czyli wędrowki ludności zarówno wewnątrz, jak i poza granice poszczególnych krajów. Migracja, zwłaszcza zewnętrzna, stwarza wiele problemów, również w dziedzinie duszpasterskiej Kościoła nad migrantami. Z troski duszpasterskiej powstała instytucja zwana „Dniem Migranta” (Dies migratoris).

1

Genezy Dnia Migranta należy szukać w kilku diecezjach włoskich naszego stulecia. Niektórzy tamtejsi biskupi zarządzali w oznaczony dzień zbiórki ofiar na rzecz pomocy swym rodakom masowo emigrującym do obu Ameryk i do niektórych krajów Europy. W roku 1914 papież Benedykt XV aprobował tę praktykę i za pośrednictwem Kongregacji Konsystorialnej polecił, aby wszyscy biskupi włoscy, w określony dzień świąteczny, urządzali co roku składkę pieniężną na dzieła katolickie, które sprawowały opiekę nad włoskimi emigrantami. Tego rodzaju dzień poświęcony modlitwie za emigrantów oraz zbieraniu ofiar stał się początek Dnia Emigranta Włoskiego.

2

Zjawisko migracji nie uszło uwadze Soboru Watykańskiego II. W schemacie do soborowego dekretu „De cura animarum” znalazł się postulat, aby w każdej diecezji obchodzono Dzień Migracji, według norm określonych przez biskupa ordynariusza.

Z inicjatywy papieża Pawła VI, Kongregacja Biskupów wydaje specjalną instrukcję, 22 sierpnia 1969, w sprawie migracji. Zagadnieniu Dnia Migranta instrukcja poświęca wiele miejsca.

3

Z analizy treści artykułu 24 instrukcji wynika, że Dzień Migranta posiada następujący, wieloraki cel: 1) Ma służyć przekazywaniu informacji szerokiej opinii publicznej wiernych o fakcie wielomilionowej rzeszy migrantów, o ich sytuacji życiowej, potrzebach i prawach, a zwłaszcza o ich potrzebie i prawie do szczególnej opieki duszpasterskiej. 2) Wszelkierne informacje połączone z przypomnieniem ewangelicznych zasad sprawiedliwości i miłości bliźniego ma przyczynić się do uświadomienia wiernym ich obowiązków i odpowiedzialności moralnej za wszechstronną pomoc migrantom. 3) Konkretnym celem dnia ma być zbiórka ofiar materialnych na rzecz pomocy migrantom oraz dla wspierania dzieł prowadzonych przez Kościół wśród migrantów. 4) Dzień, o którym mowa ma zmobilizować wszystkich wiernych do wspólnych modlitw w intencji migrantów, ich duszpasterzy oraz dla uproszenia u Boga nowych powołań kapłańskich i zakonnych dla pracy wśród migrantów. 5) Dzień Migranta ma się przyczynić do przewyciężenia przesądów, uprzedzeń oraz dyskryminacji typu nacjonalistycznego, rasowego i religijnego. Równocześnie ma on ożywić współpracę i braterstwo między różnymi grupami migrantów a ludnością tubylczą.

4

Szczegółowe określenie przebiegu uroczystości Dnia Migranta należy do konferencji biskupów i biskupów lokalnych. Stąd też, w zależności od miejscowych warunków, praktyka obchodów Dnia Migranta może być bardzo różna w poszczególnych krajach, a nawet diecezjach.

Z tekstu instrukcji „De pastoralibus migratorum cura” można wnioskować, że

wspomniana uroczystość winna mieć charakter religijny, w części również świecki o charakterze naukowym, kulturalnym, a nawet rozrywkowym.

Według schmatu obchodu Dnia Migranta, który opracował Centralny Urząd dla Emigracji Włoskiej (UCEI) w 1966 roku zasadniczym punktem uroczystości powinna być Msza św. z odpowiednią tematyką kazania i modłtłwami w intencjach migrantów. Drugim elementem uroczystości mogą być różnego rodzaju nabożeństw paraliturgiczne, spotkania z duszpasterzami migrantów oraz różnego rodzaju spektakle.



Na mocy postanowienia Konferencji Episkopatu Polski z dnia 25 I 1973 r. „Dzień Migranta” będzie obchodzony w Polsce w uroczystość Królowej Polski, 3 maja.

## Miłość zwycięska

„POWSTAŁ Z MARTWYCH! ZMARTWYCHWSTAŁ!” — Dlatego nie prowadzimy już wojen krzyżowych, nie bijemy się o bardzo czigodny, święty Grób, choć jest w reku pogan! Bo w reku CHRYSZTUSA ŻYJĄCEGO — KOŚCIOŁA (którym my wszyscy jesteśmy!) — jest ŻYCIE!

Mówi staruszka Bettina do Natana, mło dego małżonka zdecydowanego na różwód:

„Cenię zdolność przyjmowania na siebie odpowiedzialności i cenię odwagę — odwagę wohec klęski. Myślę, że to cenię najwięcej ze wszystkiego, bo każdy z nas w ten czy inny sposób ponosi klęski... Spójrz na ludzi, których mijasz na ulicach. Co oni wszyscy mają przed sobą? A co za sobą, prawdę powiedziawszy? Czy myślisz, że większość z nich zachowała choćby przeświadczenie, że zawsze szli przez życie z honorem? Nie. Ale śpieszą dalej do swojej pracy, utrzymują rodzinę, robią co mogą i na co ich stać. Dużo jest odwagi na tym świecie, Natanie. Tu, z tego okna możesz zobaczyć, jak przez cały dzień odbywa się na ulicy parada odwagi” („Cena szczęścia” — Sloan Wilson).

„Rzuc go! Przecie to pijak, niegodny twojej miłości i poświęcenia... Marnujesz się przy nim!” — mówiono ze wszystkich stron. A ona wierzyła. Ona nadal kochała — i męża pijaka i dzieci, dla których gotowa była poświęcić życie... Ucieczka? To łatwe. To każdy potrafi! Ale uwierzyć. Ale nadal kochać — choćby to była miłość szalona!

Kathleen opowiada ks. Tomowi o miłości do Johnny'ego, o szalonej miłości do człowieka ściganego, którego nie zdoła uratować. Będzie jednak z nim w momencie osaczenia i zginą razem. Ksiądz nie może pojąć tego uczucia:

— Gdzie jest twoja wiara, dziecko?

— Moja wiara jest w mojej miłości! — odpowiada dziewczyna. („Niepotrzebni mogą odejść” — film Reeda)

W miłości wszystko się upraszcza i sprowadza do jednego. Przez nią włączamy się w nurt wypływający z Boga. Ktoś, kto kocha nie może zginąć i ten, kogo on kocha, też nie, ponieważ miłość wiąże ich z Bogiem. „Bo przecież człowiek ma tylko jedno serce. Pan Bóg oczywiście mógł dać nam dwa serca: jedno do miłowania Jego samego, a dru-

gie (powiedzmy mniejsze) do kochania ludzi. Ale tak nie zrobił i wszystko musi się odbywać za pomocą jednego i tego samego serca. I równocześnie...

Jest tylko jedna miłość, która wychodzi z Boga jak płomień i ogrzewając świat do Niego powraca. Dlatego tak ważny jest problem czystości: wszystkie przedmioty naszej miłości muszą być tak przejrzyste, żeby w ostatecznej perspektywie przeświecał przez nie Bóg” (ks. J. Pasierb).

Pewna matka, ośmioro dzieci żywiła z pracy rąk swoich.

— Co ty robisz, żeby utrzymać tak liczną rodzinę? — pytano.

— Kocham ją! — odpowiadała z prostotą.

Bo miłość jest zwycięska! I doda odwagi. I pomnoży siły. Bo miłość prawdziwa jest MIŁOŚCIĄ OFIARY — CZYNU. I dlatego Tajemnica Miłości wiąże się z Tajemnicą Cierpienia.

o. Edward



### O WIELKIEJ NOCY

O godzinie szóstej rano na pewno wszystkie dzieci jeszcze spały w łózkach. Tylko wiosna chuchała w szyby. Dzieci spały. Czy ja wiem, może pewnej dziewczynce śnił się jeszcze Baranek Wielkanocny, który złożonymi rogami stukał o sen i tupotał chorągiewką jak dużym czerwonym motylem. Może pewnemu chłopczykowi śniło się jeszcze święcone w plecionym koszyku, przykryte białą serwetką z maleńką solniczką. Może śniło mu się jedzenie. Zapamiętał sobie, że herbata po czekoladkach wydaje się gorzka, a jabłka po gruszkach kwaśne. Może pewnemu chłopcu śniło się, że leży gwiazdy w obie strony, na prawo i na lewo.

Tymczasem o szóstej rano kościół Sióstr Wizytek cały się przemienił. Wszyscy w kościele czuwał, zapalono światła. Przy Wielkim Ołtarzu zabłyśły świeczniki. Pośrodku kościoła ustawiła się procesja: panie, panowie trzymali chorągwie, wstęgi, chłopcy w czerwonych pelerynkach, białe dziewczynki trzymały białe ręce w koszykach z białymi kwiatami, jak w białych muflach. Wyszli księża na białe ubrania. Jeden ksiądz podszedł do Grobu Pana Jezusa, wziął Pana Jezusa, ukrytego w Najświętszym Sakramencie i zaśpiewał: „Wesoły nam dziś dzień nastał”. Zawsze mówi się: „dzień dobry”, a dzisiaj „wesoły dzień”. Ksiądz niósł Jezusa przez kościół, organy grały, dzwonki dzwoniły, dziewczynki sypały kwiaty.

Co się stało z Panem Jezusem? Przecież Pan Jezus w Wielki Piątek umarł. Dzieci przychodziły do kościoła oglądać Jego Grób. Leżał w grobie cichy, nieruchomy, obwiązany chustą. Tak jak na cmentarzu, gdzie się palą świece, a ludzie idą z wiankami zielonyną nogą za nogą, powoli, jakby bali się szybciej iść między groby.

Po prostu grób przestał być grobem, a stał się bramą, przez którą się przechodzi dalej.

Ks. Jan Twardowski

# A L B E R T

Dnia 14 września w roku 1214, palestyńska Akra była świadkiem wstrząsającej zbrodni. Podczas uroczystej procesji z okazji święta Podwyższenia Krzyża świętego, został zamordowany patriarcha jerozolimski Albert. Sprawcą tragedii okazał się niestety chrześcijanin, wykluczony z Kościoła z powodu skandalicznego życia. A oto krótka historia życia Alberta.

Urodził się w roku 1149, w małej miejscowości Castro di Gualtieri niedaleko Parmy. Rodzice byli utytułowani i bogaci. Albert uczył się z ogromną łatwością i z zamiłowaniem. Jako bardzo młody człowiek posiadał gruntowną znajomość prawa cywilnego i kanonicznego. Rokowano mu zawrotną karierę. Albert po głębokim namyśle zapukał jednak do furty klasztoru Kanoników Regularnych w Mortarze, czym wzbudził wśród najbliższych potężne zdziwienie. Tutaj w stosunkowo krótkim czasie doszedł do godności przeora. Młody ksiądz, piastujący odpowiedzialne przeciw stanowisko, nie zaniedbywał nauki i praktyk, które pogłębiały i poszerzały jego życie wewnętrzne.

Miał trzydzieści pięć lat, gdy otrzymał nominację na biskupa ordynariusza w Bobbio. Tumaczył się przełożonym, że nie jest przygotowanym, że mało wie, że boi się odpowiedzialności. Przytaczał jeszcze kilkanaście innych argumentów, które na kilka najbliższych miesięcy zdołały oddalić grożące mu — w jego oczywiście mniemaniu niebezpieczeństwo. W tym samym roku 1184 opustoszało miejsce na stolicy biskupiej w Vercelli. Na wyraźny rozkaz papieża Lucjusza III Albert przyjął sakrę biskupią i został ordynariuszem tego miasta. Przez prawie dwadzieścia lat sprawował gorliwie swój pasterski urząd, jego zaś roztropność, mądrość, poczucie rzeczywistości, bystrość, tudzież pokora znane były daleko poza granicami Vercelli. Wystarczy wspomnieć, że w sporze między papieżem Klemensem III a cesarzem Fryderykiem Barbarossą, pośredniczył właśnie biskup Albert i to z jak najlepszym skutkiem.

Wiesć o wyjątkowych walorach wewnętrznych biskupa Vercelli dotarła aż do Ziemi Świętej. Tamtejsze duchowieństwo zwróciło się z prośbą do pa-

pieża, żeby zechciał biskupa Alberta mianować patriarchą w Jerozolimie. W roku 1202 Rzym zawiadomił biskupa Vercelli o swoich zamiarach. Albert prosił o możliwość przemyślenia i przemodlenia papieskiej propozycji. Przynaglany, zgodził się dopiero po roku najgłębszego namysłu przyjąć wysoką godność patriarchy jerozolimskiego. Z rąk Ojca świętego przyjął paliusz, będący oznaką metropolity, tudzież szczególne błogosławieństwo, po czym wyruszył drogą morską z Genui do Akry, skąd miał sprawować swój wysoki urząd. Jerozolima była od dłuższego czasu zajęta przez Saracenów.

Owczesna sytuacja polityczna i ściśle z nią związana sytuacja społeczna chrześcijan palestyńskich była, mówiąc oględnie, fatalna. Mahometanie zajęli większą część kraju, w posiadaniu chrześcijan pozostało miasto portowe Akra, będące pod opieką militarną zakonu rycerskiego Joannitów. Przewaga Saracenów była tak oczywista, że chrześcijanie pozostali na małej wysepce żyli jak na wulkanie mającym lada moment zionąć ogniem. W takich okolicznościach nowo przybyły w roku 1206 metropolita jerozolimski Albert rozpoczął swoją pracę duszpasterską. Organizował, przekonywał, uspakajał, dodawał otuchy, napominał i modlił się. Gdy ludzie kładli się spać, arcybiskup przy skąpym świetle kaganka obmyślał i rzucał na pergamin projekt reguły zakonnej dla Karmelitów. Projekt przybrał już w roku 1209 dojrzałe kształty i stał się odąd obowiązującą regułą tego zakonu.

Od chwili wylądowania patriarchy Alberta w Palestynie minęło osiem lat, wypełnionych po brzegi pracą i modlitwą. Nadszedł wreszcie rok Pański 1214 dzień Podwyższenia Krzyża świętego. W tym dniu zginął tragicznie arcybiskup jerozolimski Albert, o którym współwyznawcy mówili, że jest dobrym pasterzem. Kościół zaliczył go do grona swych świętych.

Roger Schütz, przeor wspólnoty protestanckiej w Taize, zapisał w swoim dzienniku pod datą 8 maja 1970 roku, następujące słowa:

„Uciezki tylu ludzi porzucających Kościół przynębiają aż do rozpacz. Niewierność — jakaż to przepaść. Cafe moje życie naznacza ta troska. Na tych

obszarach czeka nas już tylko Chrystus — konający za każdego człowieka”.

Troska ta była ongiś doskonale znana arcybiskupowi Albertowi i przynębiała go aż do rozpacz. Zginął z rąk człowieka, który porzucił Kościół.

## NIE CHCIAŁ STRZELAĆ

Był niemieckim żołnierzem, człowiekiem z charakterem, jednym z tych, którym stawia się pomniki... Rzeczywiście po wojnie wystawiono mu pomnik. Z tym, że wystawili go Polacy.

Otto Schimek urodził się w Austrii 5 maja 1925 roku, w rodzinie katolickiej, głęboko wierzącej. Zmobilizowany w roku 1939, stał się niemieckim żołnierzem.

Wysłano go do Jugosławii i tam kazano mu strzelać do ludności cywilnej. Ale jego sumienie szeptało mu cicho, niemniej stanowczo: Nie! I nasz żołnierz w hitlerowskim mundurze, nie strzelał. To było straszne przestępstwo. Zbito go więc, a potem wysłano do Polski.

Znalazł się w wiosce Machowa, między Tarnowem a Dębicą. Ale tam też nie chciał strzelać do niewinnych, bezbronych ludzi... Sprawę zbuntowanego żołnierza przedstawiono w kwaterze Głównej Kancelarii Rzeszy. Odpowiedź przysłał natychmiast, krótka, brutalna: „Rozstrzelać i zakopać w przydrożnym rowie!” Rozkaz został wykonany. Był to rok 1944.

Bohaterski żołnierz zostawił list do swojej mamy: „...Nie mam nic do stracenia, prócz tego ziemskiego życia... Nie płacz, Mamo, bo jestem szczęśliwy, że odchodzę do Boga, który wszystkich i wszystko osądza w Swej sprawiedliwości...”.

Po zakończeniu wojny mieszkańcy Machowa przenieśli zwłoki rozstrzelanego żołnierza z przydrożnego rowu na cmentarz parafialny. Na marmurowej płycie nagrobka do dziś można czytać napis:

*Otto Schimek, ur. 5 V 1925  
stracony został przez Wehrmacht w  
1944,*

*ponieważ wzbierał się strzelać  
do polskiej ludności.*

*Niech Bóg Cię przyjmie  
w Swojej Wiecznej Miłości!*

*(dokończenie na str. 11)*



# Le światło KATOLICKIEGO

## TELEGRAM EPISKOPATU POLSKI DO OJCA ŚW. PAWŁA VI

Ojciec Święty!

Episkopat Polski, zgromadzony na 151 Konferencji Plenarnej w Warszawie, wyraża Waszej Świętobliwości najgłębszą wdzięczność za niedawne ogłoszenie „Declaratio de quibusdam quaestionibus ad sexualem ethicam spectantibus”.

Dokument ten w jasny i zdecydowany sposób przypomina zasady moralności chrześcijańskiej uwzględniając szczególnie aktualne zagrożenie na odcinku życia seksualnego. Ponadto w pozytywnej formie ukazuje wartość czystości nieodłącznie związanej z miłością zarówno w życiu małżeńskim jak i osób Bogu poświęconych wraz z obowiązkami ascezy osobistej, przewycięzania się i zachowania wstydlivosti.

Biskupi Polscy zapewniają Waszą Świątobliwość, że w duchu Chrystusa, który potępiając grzech okazuje miłosierdzie grzesznikom, będą się starali prawdę zawartą w Deklaracji w całej rozciągłości przekazywać Ludowi Bożemu.

Prosimy pokornie o błogosławieństwo apostoelskie.

W imieniu całej Konferencji Episkopatu:

**Stefan kardynał Wyszyński**  
**Karol kardynał Wojtyła**  
**biskup Bronisław Dąbrowski**

## KOŚCIÓŁ KATOLICKI W BRAZYLII

Kościół Katolicki w Brazylii jest obecnie w trudniejszej niż dawniej sytuacji oświadczył kard. Arns, abp Sao Paulo. Biskupi mogą co prawda bez trudności brać udział w konferencjach plenarnych, mogą wizytować parafie i organizować spotkania z księżmi, ale wszystkie wypowiedzi i informacje dotyczące życia Kościoła są cenzurowane przed ich ogłoszeniem. Jeżeli zaangażowanie Kościoła w sprawy sprawiedliwości społecznej znajduje uznanie wśród ludności brazylijskiej; to rządowe sfery okazują mało zrozumienia dla tych zagadnień.

## BEATYFIKACJA O. LEOPOLDA MANDICA

Ordynariusz Zagrzebia abp Kucharic wystosował do wiernych Chorwacji list pasterski, zachęcający do wzięcia udziału w beatyfikacji o. Leopolda Mandica, przewidzianej na 2 maja br. Pragnieniem Episkopatu Chorwacji jest zorganizowanie z tej okazji pielgrzymki do Rzymu. „Mamy nadzieję — pisze abp Kucharic — że wierni chorwaccy przebywający za granicą również przyłączą się do tej naszej pielgrzymki”. Dziękując Papieżowi za decyzję ogłoszenia błogosławionym o. Leopolda Mandica i to właśnie w okresie jubileuszowych obchodów maryjnych, jakie odbędą się w tym roku w Chorwacji przewodniczący Konferencji Episkopatu Jugostawii stwierdza, że „uczestnictwo w beatyfikacji o. Leopolda będzie okazją do zmanifestowania głębokiej wiary katolików chorwackich i ich wierności poprzez wieki Kościołowi Katolickiemu”.

## TYDZIEŃ APOSTOLSTWA ŚWIECKICH WE WROCŁAWIU

W kościele Św. Wojciecha, u oo. dominikanów we Wrocławiu, odbył się Tydzień Apostolstwa Świeckich. Inauguracyjnej Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył abp Gulbinowicz, podkreślając w homilii znaczenie wspólnej odpowiedzialności duchownych i świeckich. Otwierając cykl nabożeństw i modlitw poświęconych miejscu laikatu w Kościele, metropolita wrocławski zwrócił uwagę na potrzebę formowania świadomości religijnej. W ciągu całego Tygodnia odbywały się konferencje poświęcone funkcjom i zadaniom apostolstwa świeckich w rodzinie, parafii.

## ARCHIWUM DIECEZJALNE W OLSZTYNIE

Dokonano komisijnego odbioru i przekazania do użytku budynku Archiwum Diecezjalnego w Olsztynie. Zostały tam już umieszczone księgozbiory seminaryjne oraz akta Archiwum Diecezjalnego. Obecnie urzędują tam nowoczesną dużą czytelnię.

## WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE W LUSACE

Szkoła i klasztor ss. Dominikanek w parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Lusaka (Zambia), staną się nową siedzibą Wyższego Seminarium Duchownego. Zakonnice ofiarowały na ten cel arcybiskupowi Lusaki Emanuelowi Milingo pomieszczenie swego klasztoru, ponieważ stare budynki Seminarium Arcybiskupiego nie były w stanie pomieścić zwiększającej się z każdym rokiem liczby alumnów. Wyższe Seminarium zambijskie zacznie funkcjonować w nowych pomieszczeniach od roku 1978.

## POSIEDZENIE KOMISJI EPISKOPATU DO SPRAW SEMINARIÓW DUCHOWNYCH

W Warszawie odbyło się posiedzenie Komisji Episkopatu do spraw Seminariorum Duchownych, któremu przewodniczył ordynariusz gdański bp Lech Kaczmarek. Na program spotkania złożyły się prelekcje: ks. wizytatora Tadeusza Gocłowskiego CM — „Formacja prawno-kanoniczna seminarzystów w świetle orzeczeń stolicy Apostolskiej” oraz ks. prof. Jerzego Buxakowskiego — „Formacja alumnów w dziedzinie duszpasterstwa rodzin”. Ponadto Komisja omówiła projekt zmian Ratio Institutionis Sacerdotalis i projekt ramowego schematu regulaminów seminaryjnych.

## SPOTKANIE KARD. K. WOJTYŁY ZE WSPÓLNOTĄ POLSKĄ W RZYMIE

Kardynał Karol Wojtyła spotkał się w niedzielę 28 marca ze wspólnotą polską mieszkającą w Rzymie. Spotkanie odbyło się w kościele Św. Stanisława, gdzie kard. Wojtyła wygłosił do zebranych konferencję na temat: „Spuścizna wiary i tradycji katolickiej w Polsce”. W spotkaniu udział wzięli sekretarz główny Synodu Biskupów ks. bp Władysław Rubin oraz miejscowi księża. Po południu koncelebrowali oni mszę św. z kard. Wojtyłą, w której udział wzięły siostry polskie mieszkające w Rzymie.

## Za naszą i waszą wolność

Po upadku Francji w czerwcu 1940 roku resztki oddziałów, które unikały niewoli czy internowania, przedostają się różnymi drogami do Anglii, by stamtąd prowadzić dalej walkę w Niemceni. Pozostali na terenie Francji żołnierze polscy szukają ratunku na własną rękę. Wielu z nich znajduje zatrudnienie i pomoc w południowej, nieokupowanej części Francji, a inni wędrują za północną gdzie żyją zwarte masy polskiej emigracji zarobkowej przybyszłej przeważnie z Westfalii. Tam też znajdują oni pracę i braterską opiekę.

2

Kiedy we wrześniowe rano 1939 r. ukazały się nad Polską niemieckie samoloty niosące śmierć i zniszczenie, nikt tutaj we Francji nie przypuszczał, że samoloty te piszą jednocześnie nielitościwy wyrok i dla Francji. A jednak w osiem miesięcy później Francja odczuła na sobie skutki niemieckiego najazdu. Francja była ufna w swoją siłę militarną, w swój sztab i w swoją linię obronną Maginota. Również ważnym czynnikiem była jej dyplomacja. A jednak na nic się zdało to wszystko.

Pewnego dnia tysiące bombowców zakryło francuskie niebo. Poprzez lasy, pola i osiedla zaczęła płynąć sfera stalowych potworów zwanych czołgami. Drogi i drożki wypełniły śmigłe motocykle i wozy pancerne z żołnierzami w zielonych mundurach i w szarych hełmach z trupią czaszką.

Na Francję padł strach. Poruszone w swoich gniazdach miliony ludzi porwało się do ucieczki. Szli dniami i nocami, gdzieś w dal przed siebie, szukając ratunku.

Uciekali nie wiedząc dokąd i w jakim celu. Śmiertelnie blade twarze wykrzywał grymas strachu i przeżenienia. Zewsząd leciały bomby, szczerły karabiny inżynierów, powietrze rozdzierały wybuchy pocisków armatnich i granatów. Ziemia spalona od słońca chłonęła chciwie krew, co się lała obficie. Świeciły w słońcu purpurowe plamy, nieczym krwawiące rany. Powietrze prześycone było zapachem prochu, spalenizny i odorem rozkładających się ciał. W zmaganiach ze śmiercią ludzie zapominali o swoich bogactwach, uciechach i przyjemnościach, za którymi gonili dorywcześnie, szukając jedynie spoczynku i wytchnienia.

I uciekali tak przed hitlerowskimi Niemcami spokojni mieszkańcy Flandrii, Alzacji i Lotaryngii; ludzie wszystkich stanów, zawodów i klas społecznych. Starzy i młodzi. Uciekali gnani strachem goniącej ich wojny i śmierci...

A pogoda wówczas była piękna. Majowe słońce kładło się złotymi plamami na rozkwitłych sadach, zielonych łąkach i lasach, ślizgało się po tafli stawów i jezior, całowało wierzchołki drzew i zbiedzone twarze ludzkie. Pod kopułą jasnego błękitu ukazywały się malownicze kwadraty i prostokąty pól z odcieniami wszela-

kich zbóż i roślin jadalnych, dalekie ciemnie lasów i białe lub czerwone plamy domów. Od rozległych łąk szły upajające zapachy kwiatów i szmery strumieni. Na słonecznych wzgórzach pięły się równo posadzone krzewy winne, w ogródkach i sadach dojrzewały jarzyny i owoce. Odczuwało się radość rozkwitającej natury, radość ziemi, słońca i wszelkiego stworzenia. Tylko w oczach ludzkich widzać było łzy i rozpacz bezdenną. Tylko człowiek w owej majowej porze nie odczuwał radości, jaką oddychała cała ziemia.

I noce nie miały również tego uroku co dawniej. A przecież były ciepłe i pachnące. Gwiazdy błyszczały tak samo tajemniczo na ciemnym niebie i biała tarcza księżycza przeglądała się z taką samą kokieteryą w głębinie wodnej, jak to było jeszcze przed rokiem. A jednak noce zdawały się jakby obumarłe w swojej trwodze. Nie słyszało się tego radosnego rozhoworu zaprawionego gorącą zmysłów, nie widziano migoczących światełek w ludzkich osiedlach. Ciemność wypełnia całą przestrzeń między niebem a ziemią. Coś ciężkiego i drapieżnego czaiło się w tych nocnych ciemnościach, przygotowując się do skoku.

Na Francję przyszła godzina niewoli.

3

Jan Dolecki szedł wąską drożką polną po której jeno wozy wieśniacze żłobiły koleiny i było szło na pastwiska. Szedł obojętny i zamyślony w swoim poplamionym płaszczu wojskowym, na którym jeszcze niedawno świeciły srebrne obszwycia szkoły podoficerskiej.

„Ach, Boże, jak ten czas przelerał szybko! Przecież miesiąc temu zaledwie jak nadzieja jaśniała barwną tęczą na niebie, a usta wymawiały radosne słowa pieśni: „Wrócimy tam dokąd serce dziś tęskni i marzy”...

I nagle wszystko wzięto w łeb. Przemoc zatrumfowała nad bohaterstwem i sprawiedliwością. Machina wojenna wroga przewalała się nad Francją. Gdzie szukać schronienia? Gdzie szukać pomocy? Nie ma przyjaciół gdy śmierć staje przed człowiekiem, pochowały się gdzieś zbawcze dłonie. Zniknęła i nie powróci już dawno radość życia. Nie powróci młodość, uroda, słoneczne dni pokoju i dziecinna tęsknota za utraconym rajem”.

Dolecki czuje, że głód zaczyna mu dokuczać. Kiszki poczynają grać marsza. W oczach zaczynają mu migotać gwiazdy.

Przystaje i ociera dłonią spocone czoło. Słońce stoi wysoko na niebie i przygrzewa. Przy takim słońcu dobrze jest położyć się w cieniu i wdychać woń rozkwitłych kwiatów albo patrzeć przez gałęzie na obłoki płynące po bezchmurnym niebie. Ale maszerować o głodzie i czekać na mannę spadającą z nieba, to nie rozkosz, ale katorga.

(ciąg dalszy nastąpi)

# ŁUDZIE SA TACY

**REKORDOWE HONORARIUM DLA ARTYSTY.** Najwyższe honorarium z wszystkich polskich artystów brał słynny pianista Ignacy Paderewski (1860-1941). Tylko w latach 1919-1921 zarobił na swych koncertach 5 mln dolarów. Tylko w jednym sezonie 1922/23 zainkasował 0,5 mln dolarów. Za jeden koncert w Madison Square Garden w Nowym Jorku otrzymał 33 000 dolarów — najwyższe honorarium, jakie kiedykolwiek uzyskał muzyk za koncert. Jest on rekordzistą nie tylko polskim, lecz również światowym.

**KOBIETY AMERYKANSKIE WIĘCEJ PAŁA.** W Stanach Zjednoczonych 27 proc. dziewcząt w wieku od 13 do 17 lat pali papierosy, przy czym 4 na 10 wypala przynajmniej jedną paczkę dziennie. Oznacza to przyrost o pół miliona młodocianych palaczek w ciągu ostatnich sześciu lat. Również wśród starszych, od 18 do 34 lat, o 10 proc. wzrosła liczba palących ponad jedną paczkę dziennie. Wobec tego, że liczba palaczy wśród chłopców utrzymuje się na stałym poziomie, dziewczyny-palaczki już ich doścignęły.

W KRAKOWSKIM teatrze im Juliusza Osterwy długie lata pracował scenograf o rzadkim nazwisku Spitzziar. Gdy pewnego razu teatr zwiedzał jakiś minister przybyły z Wiednia, przedstawiono mu zasłużonego scenografa. Dygnitarz sądząc, że Spitzziar oznacza zawód, spytał go:

— A jak dawno jest pan spitzziarem?

Na co zagadnięty przeciągając z lwowska:

— Ta od urodzenia, ekscelencjo!

**NEWTON I GENERAŁ.** Genialny fizyk angielski Izaak Newton, słynny również ze swego rozstrzelania, był autorem autentycznego listu do zaprzyjaźnionego z nim generała:

— Opowiadają tu, że wygrałeś dwukrotnie bitwę i podobno zostałeś zabity. Napisz mi, proszę cię usilnie, ile w tym jest prawdy? Chyba wiesz dobrze, jak zmarłabyś mnie twoja śmierć!

## OBUDZIĆ ŁUDZKIE SERCE!

Jeszcze do niedawna przestępczość w Europie zachodniej w porównaniu do USA nie była problemem. W ostatnich latach nastąpił jednak niepokojący wzrost przestępczości, wobec której policja zaczyna być coraz bardziej bezradna. Społeczeństwa niepokoi fakt, że przestępstwa dokonywane są głównie przez ludzi młodych, którzy zostali pozbawieni wartości duchowych i moralnych, a motorem ich działania jest dążność do posiadania i wątpliwej sławy.

Celowym chyba będzie jeśli nie będziemy przytaczać ogromu zła (wandalizmu, chuligaństwa, alkoholizmu), które gnębi i nasz naród, lecz warto się zastanowić dlaczego tak jest?

Jaki jest dzisiejszy człowiek, dlaczego wyzuty często jest z wartości duchowych i moralnych a podatny na pełnienie czynów hańbiących godność ludzką, czynów zaprzeczających, że człowiek XX wieku posiada ludzkie serce?

Odpowiedź na te pytania podaje Księże Apostołów — św. Paweł, gdy pisze w liście do Tymoteusza: „A to wiedz, że w ostatnie dni nastaną czasy niebezpieczne. Ludzie staną się samolubni, chciwi, hardzi, pyszni, bluźniercy, ro-

dzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni, nieprzejednani, okrutni, bez litości, zdradcy, zapamiętali, nadęci, bardziej miłujący rozkosze niż Boga, mający wprowadzić pozór pobożności, ale wyzlekający się jej mocy” (2 Tym 3, 1-5).

Profesor politechniki dr Mieczysław Wilfke w swej rozprawie: „Niebezpieczeństwo wiedzy” tak się wyraża: „Postęp kultury i cywilizacji w ostatnim stuleciu wykazuje wielką dysproporcję między nautwyczajnym szybkim rozwojem techniki, a powolną ewolucją eryki w stosunkach między narodami i jednostkami. Coraz więcej zdumiewających wynalazków nie tylko dobroczynnych, ale i groźnych potwornym zniszczeniem i coraz więcej ludzi zdolnych, o wyrafinowanej sztuce myślenia, ale o zimnych sercach”.

Ludzie współcześni „o zimnych sercach” — mimo tak szalonego postępu wszelkiej techniki, jakiego jesteśmy świadkami — czują się przygniecieni do ziemi jak robak. Ludzkość, jako całość, nie znalazła dotychczas ani dobrobytu, ani spokoju, a jej przyszłość zasnuta jest ciennymi chmurami, jak chyba

## Siostra Maria

Ernest Hello w książce pt. „Słowa Boże” pisał: „wzruszenie powszechne, katolickie w pełnym znaczeniu tego słowa, rzuca dzisiaj świat chrześcijański na Serce Jezusa. Wszystkie rzeki wpadają w ten ocean, bo oto nadeszła godzina ich wezbrania...”

Kulminacyjnym punktem tego wezbrania był akt poświęcenia ludzkości Sercu P. Jezusa na przełomie dziewiętnastego wieku, dokonany uroczyście przez Papieża Leona XIII w roku 1899.

Inspirowała ten akt zakonnica niemiecka, **Siostra Maria od Boskiego Serca**, z domu hrabianka Droste z Vischering.

Siostra Maria urodziła się dnia 8 września 1863 roku, w Münster (w tym samym roku urodziła się błogosławiona Maria Teresa Ledóchowska, obie też w tym samym roku 1975 beatyfikowane).

Ojcem Siostry Marii był hrabia Droste z Vischering, a matką hrabianka, Helena Calen.

Od najmłodszych lat miała Siostra Maria wielkie i gorące nabożeństwo do Serca Jezusowego. Pierwszy znak powołania do życia zakonnego otrzymała w dniu, w którym przystąpiła do Sakramentu Bierzmowania. Ale na przeszkodzie stanęła jej długotrwała choroba. Dopiero mając już przeszło dwadzieścia pięć lat, w dniu 21 listopada 1888 roku, spełniły się jej gorące marzenia: została przyjęta w Münster do zgromadzenia zakonnego pod wezwaniem Dobrego Pasterza.

W sześć lat później, w roku 1894, została skierowana przez władze zakonne do Portugalii. Tam jest przełożoną domu zakonnego w mieście Porto.

Na posterunku przełożonej tej portugalskiej placówki przeszła S. Maria Dro-



nigdy w jej dziejach. Sytuację człowieka współczesnego przyrównać można do chorego, którego łoże otacza dziesiątki lekarzy, ale żaden z nich nie jest w stanie postawić jasnej diagnozy i przepisać skutecznego lekarstwa. Czyż nie ma dla tej ludzkości ratunku?

Uczony szwajcarski — Gonzaque de Reynold w swej wstrząsającej książce o tragedii Europy pisze: „*Nie znajdzie ludzkość dzisiejsza ukojenia dopóki nie obudzą się serca — te serca, które prostaczej coraz więcej i stają się coraz bardziej okrutne...! A przecież w sercach ludzkich zawarł Stwórca swoje Boskie tchnienie!*” (*L'Europe tragique*).

Bądźmy radośni! Bo oto obok nas bije Serce Jezusa — źródło życia i mocy. Na chore serce współczesnego człowieka — trzeba serca zdrowego. A cóż jest objawem zdrowego serca? — czyż nie miłość? Miłość jest tą potęgą życia, której nikt zwalczyć i zwyciężyć nie może, która dla swoich ideałów poprowadzi człowieka nawet na największe ofiary i to w radości ducha i to w jakim świętym zapamiętaniu. Miłość: dobra, prawdy, piękna, a przede wszystkim, miłość Boga nade wszystko i rodzająca się z niej czysta, bezinteresowna

miłość bliźniego: oto zdrowie i siła ludzkiego serca.

A jak jest obecnie?

Wiele serc ludzkich bliźniego o tyle docenia o ile rokuje zrobienie interesu. Dlatego próżne wysiłki, zjednoczyć ludzkość w jedną, szanującą się rodzinę. Aby ludzkość poczuła się zadowolona i szczęśliwa, musi się przetrworzyć wewnętrznie, musi zapanować prymat wartości duchowych i moralnych nad czysto materialnymi w sercach ludzkich, musi zginąć to, co te serca dzieli — samolubstwo i wszelkie czyny poniżające godność człowieka jako dziecka Bożego.

A któż tego może dokonać? — Serce Jezusa, które ukochało Boga nade wszystko, bliźniego aż do ofiary na krzyżu, aż do zupełnego zapomnienia o sobie: „Chrystus bowiem nie szukał własnego upodobania” (Rzym 15, 3).

Weźmy przykład z Najświętszego Serca Pana Jezusa i bądźmy apostołami Serca w stosunku do naszych bliźnich, sąsiadów, osób z nami razem pracujących w biurze czy zakładzie pracy. Nasza obecność na nabożeństwie w każdy pierwszy piątek miesiąca niech będzie dowodem, że tylko Chrystus jest dla nas: „Droga, prawdą i życiem” (J 14,6).

ste w Vischering prawdziwy czyściciel na ziemi z powodu chronicznych i uporczywych cierpień fizycznych oraz różnych udręk psychicznych. Mimo tych cierpień znakomicie spełniła swoją misję portugalską.

Pod koniec swojego krótkiego, bo niespełna trzydziestosześcioletniego życia, Siostra Maria zwróciła się dwukrotnie listownie do papieża Leona XIII, przekazując mu objawione jej przez Zbawiciela życzenie, by całą ludzkość została poświęcona — uroczystym aktem publicznym — Jego Boskiemu Sercu.

Ojciec św. Leon XIII rozważył bardzo poważnie przedstawioną przez Siostrę Marię sugestie i zarządził — na dzień święta Serca Jezusowego w r. 1899 — uroczysty Akt Poświęcenia.

Inspiratorka tego aktu, Siostra Maria, nie doczekała się uroczystego momentu. W dniu Triduum przytrowawczego do uroczystego aktu poświęcenia rodzaju

ludzkiego Sercu Jezusowemu, w dniu 8 czerwca 1899 roku, Siostra Maria Droste w Vischering zmarła w opinii świętości. Opinię potwierdził też i Ojciec św. Leon XIII na wiadomość o jej śmierci.

W r. 1975 na sesji odbytej w obecności Ojca św. Pawła VI rzymska Kongregacja dla spraw beatyfikacji i kanonizacji, publikując uznanie autentyczności cudu, dokonanego za przyczyną Sługi Bożej, S. Marii Droste ze Vischering, zakończyła jej proces beatyfikacyjny.

Wspomnianej sesji przewodniczył po raz pierwszy nowy proprefekt Kongregacji dla spraw beatyfikacji i kanonizacji, ks. arcybiskup Konrad Bafile, do niedawna nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Bonn.

W dniu 1 listopada 1975 roku papież Paweł VI dokonał aktu uroczystej beatyfikacji Sługi Bożej, S. Marii Droste ze Vischering.

## Migawki emigracyjne

**PREZYDENCKIE NOMINACJE.** Prezydent Ford mianował ostatnio dwu Amerykanów polskiego pochodzenia na wysokie stanowiska w administracji amerykańskiej. Dyrektorem Federalnego Urzędu Drobnego Handlu „Small Business Administration” mianowany został 47-letni Mitchell Kobeliński. Od 1973 r. piastował on stanowisko dyrektora Banku Eksportowo-Importowego w Waszyngtonie, a także różne funkcje polonijne. Natomiast znany waszyngtoński adwokat, Stanley Glod, mianowany został członkiem prezydenckiej Komisji Doradczej d/s międzynarodowych układów handlowych. Mec. Glod jest członkiem redakcji czasopisma „Perspectives”, poświęconego polsko-amerykańskim sprawom kulturalnym oraz głównym doradcą National Ethnic Studies Assembly — ogólnokrajowej organizacji zajmującej się badaniem grup etnicznych.

**POMNIK KU CZCI POLSKIEGO KSIĘDZA.** W miejscowości Panna Maria w Teksasie, zostanie wzniesiony pomnik ku czci polskiego księdza Leopolda MOCZYGEBY, zwanego patriarchą Polaków w Ameryce. Ks. Leopold Moczygeba był założycielem miasta Panna Maria, będącego miejscem osiedlenia się pierwszych emigrantów polskich w Ameryce Północnej. Oto jak o tym osiedleniu pisze O. Budrewicz: „Akcja dramatu rozpoczęła się w roku 1854. Po dziewięciu tygodniach żeglowania do Galveston w Zatoce Meksykańskiej przybił statek z Europy, a na ląd zeszło sto polskich rodzin z Górnej Śląska. „Desant” przemieścił się następnie do Indianola koło obecnego Houston, skąd ruszył w kierunku północno-zachodnim. Ludzie szli ze śpiwem na ustach, pod chorągiewkami parafialnymi, pod wodzą mnicha franciszkańskiego Leopolda Moczygeby. Po wielu trudach dotarli do starego dębu, gdzie o północy w dzień wigilijny ojciec Leopold odprawił mszę dziękczynną”. Tak powstała osada Panna Maria, 55 mil na południe od San Antonio, w morzu ludów anglołacińskich, o krok od granicy Meksyku.

## Między życiem a śmiercią

62

Tajemnica mszy św. — to tajemnica ofiary Chrystusa. Jego cierpienia i śmierci. Patrzyliśmy na cierpienie Chrystusa jako na ciosy Złego Ducha zadawane Chrystusowi. Stając do walki o wyzwolenie człowieka spod mocy szatana i grzechu, Chrystus był gotów na cierpienie, jeżeli taka miała być cena wyzwolenia człowieka.

Czy jednak to cierpienie musiało prowadzić aż do śmierci na krzyżu? Czy w tym cierpieniu i śmierci Chrystusa nie ma żadnej innej wartości jak tylko znak tego, co szatan przynosi człowiekowi? Owszem! Cierpienie i śmierć Chrystusa mają jeszcze wartość jakiej nie miały w sobie, a jaką od Chrystusa otrzymały. Mają tę samą wartość jak blizny weterana, bojownika o wolność Ojczyzny. Śmierć Adama i jego potomstwa — to owoc nienawiści szatana i grzechu. Śmierć Chrystusa stała się znakiem nie wypowiedzianej miłości Boga, który „tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Ale na tym nie koniec.

Przypomnijmy sobie poprzednie rozważanie (49) gdzie była mowa o tym, że Chrystus całkowicie zjednoczony z Bogiem — to pierwszy człowiek, który doszedł do celu, dla którego został stworzony. Przypomnijmy sobie wielkie misterium posłuszeństwa-współpracy (57), dzięki któremu człowiek miał coraz bardziej doskonalić samego siebie, aż do całkowitego upodobnienia się do Boga w doskonałej miłości.

Na tym tle, rozważenie śmierci Chrystusa staje się wielką pieśnią miłości. Jak już mówiliśmy (57), człowiek w stanie pierwotnej łaski i natury nieskażonej grzechem był z wewnętrznej potrzeby nastawiony na coraz większe upodobnianie się do Boga. Chrystus, jako „nowy człowiek” miał takie same wewnętrzne nastawienie i potrzebę. Ponieważ Bóg jest miłością — więc głównie przez miłość człowiek może się upodobnić do Boga. Szczytem i największym znakiem, czy dowodem miłości Boga w stosunku do człowieka jest to, że sam siebie w osobie Syna swego dał, aby człowiek

odzyskał życie wieczne (J 3, 16). W tej miłości Boga, Chrystus znajduje wzór dla swojej miłości. Upodabnia się więc do Boga najdoskonalszą miłością. Bo „nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Wobec tego, za nich samego siebie oddaje w ofierze (J 17, 19).

Co poprzednio (58) było powiedziane o zjednoczeniu woli człowieka z wolą Boga w osobie Chrystusa, Boga-człowieka, to samo można powiedzieć o zjednoczeniu człowieka i Boga w doskonałej miłości. W Chrystusie więc zostaje naprawione jeszcze jedno z następstw grzechu. Miłość bowiem jest łącznikiem, który potrafi jednoczyć między sobą maluczkich z największymi, oraz człowieka z Bogiem. Przez grzech wprowadzony do duszy człowieka szatan zniszczył ten łącznik jednoczącej miłości. Chrystus odnawia tę miłość. Gdy życie oddaje za braci swoich — wtedy ze śmierci, która przez szatana stała się znakiem zagłady, czyni znak miłości przywracając życie.

Jednak Bóg jest nie tylko miłością — ale również życiem. Temu kto życie oddaje na znak miłości — Bóg odpowiada darem życia. „Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi, mieć życie w sobie samym” (J 5, 26). Golgota nie kończy się grobem, ale błaskami Zmartwychwstania ku żywotowi bez końca. Śmierci, gdzie się podzieliło ostrze twoje! — wołamy wśród radości zmartwychwstania.

Wielkie misterium życia i śmierci. Naprawdę wielkie i naprawdę misterium. Tak trudno je przeniknąć — bo zawsze jeszcze, od złej strony je rozważamy. Człowiek do życia został stworzony. Tym czasem w następstwie grzechu śmierć stała się jego udziałem. Tak nas przywodziła, że zawsze jeszcze żyjemy w jej cieniu. Zawsze jeszcze — że tak powiem — oglądamy życie w lustrze śmierci. A tymczasem — na całe gardło chce się wołać: oto czas zmartwychwstania. Czas więc najwyższy, aby na śmierć patrzeć w lustrze życia. Sprobujmy więc od dwóch stron popatrzeć na życie i na śmierć.

Przez grzech, człowiek zerwał więź miłości z Bogiem źródłem wszelkiego ży-

cia. Stał się jak rzeka odcięta od źródła więc martwa. Przez grzech człowiek utracił życie. Śmierć narł nim zawisa, jako ostateczne przypiecztowanie jego dramatu. Bo dla człowieka **oderwanego od Boga, śmierć jest momentem nieodwołalnego zatracenia. Grozą śmierci stała się udziałem człowieka.** Jego los był, by przypiecztowany, gdyby Bóg nie był miłością.

Syn Boży przychodzi. Aby stanąć u boku tych, którzy „w cieniu śmierci” mieszkali (Łk 1, 79), przyjmuje ciało ludzkie podległe śmierci. „Bez żadnej różnicy stał się ich uczestnikiem (natury ludzkiej), aby przez śmierć pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby uwolnić tych wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli!” (Hbr 2, 14 ns.).

Aby pojąć w jaki sposób Chrystus tego dokonał trzeba — jak było powiedziane — od dwóch stron popatrzeć na śmierć. Człowiek **utracił** życie, gdy przez grzech **zerwał więź miłości** z Bogiem. Natomiast **Chrystus oddaje życie powodowany miłością** łączącą go z Bogiem. **Utracił** życie, a **oddał** życie — to **nie to samo**. Chrystus bardzo mocno to podkreśla: „Ja życie moje oddaję... Nikt mi go nie zabiera... ja od siebie je oddaję” (J 10, 17).

Człowiek, który przez grzech oderwał się od Boga — **traci życie: to triumf szatana**. Chrystus, który **oddaje życie**, aby umocnić miłość i jedność z Bogiem: to **kłeska szatana**.

**Największym dobrem człowieka nie jest życie — ale Bóg.** Kto przez grzech oderwał się od Boga ten wszystko traci, więc i życie traci. Już nic mu nie zostaje. Ale, kto miłością powodowany, życie swoje jakby cenny skarb, w Boże ręce, w pewniejsze ręce, wkłada — ten je w **dwójnasób otrzymuje**. Ten jak Chrystus powstanie do życia, odzyska życie, które już nie będzie podlegało śmierci. On bowiem Boga odzyskał, a w Bogu wszystko odzyskuje.

Śmierć człowieka grzesznego — **jako utrata życia, to triumf szatana**. Ale śmierć **jako oddanie życia** w ręce Boże, wspólnie z Chrystusem, to **kłeska szatana**. Ten, który śmiercią chciał triumfować — śmiercią pokonany został.

Ks. Witold Kiedrowski



## „Błogosławieni” już w drodze

Jezus Chrystus przynosi ludziom szczęście. Pierwsze słowo, które kieruje On do ludzi to słowo „błogosławieni” czyli „szczęśliwi”. Na zasadzie prostego sprawdzenia czy ironii pytan się: ilu wyznawców Chrystusa jest szczęśliwych? Może więcej niż się wydaje, a może mniej? Tego chyba nigdy nie rozstrzygniemy. Gdzie są ci naprawdę szczęśliwi?

Nie kwestionując niczyich praw do szczęścia, zaryzykuję tezę, że szczęśliwych można było spotkać na Warszawskiej Pielgrzymice Pieszej, w tym roku (AD 1975) już 259-tej. Byłem jednym z pielgrzymów i wydaje mi się, że tam spotkałem ludzi szczęśliwych. Uprzedzając wszystkie możliwe teoretyczne pytania i zdziwienia ludzi, którzy nigdy na takim czymś nie byli, albo byli tylko postronnymi obserwatorami, chciałem zauważyć, że słowo mówione czy pisane tutaj nie wystarczy. Podobnie jak sam zapis nutowy nie jest jeszcze symfonią, tak samo mówienie czy pisanie nie jest przeżyciem tego, co składa się na całość kształt tej prawdziwej wędrowności ludu Bożego przez pola, lasy.

Co roku 6 sierpnia wyrusza z Warszawy kilkudziesięcym tłumem pielgrzymki, aby wędrować przez 9 dni na Jasną Górę na święto Wniebowzięcia Matki Bożej. Od strony zewnętrznej jest to przemarsz na zasadzie obozu wędrownego czy rajdu, od wewnętrznej zaś to uroczona rekolekcyjna czyli 9 dni modlitwy i rekolekcji odprawianych w marszu.

W 17 grupach szli pielgrzymi prawie z całego świata: katolicy i protestanci z Austrii, Czechosłowacji, Francji, NRD i RFN, Węgier, Wielkiej Brytanii i Włoch, a nawet przybyłszy z Dalekiego Wschodu — Japończyk i Wietnamczyk. Wszyscy tworzyli urozmaiconą Rodzinę Pielgrzymią.

Szli członkowie „Pax Christi” z RFN z bardzo konkretnym celem nawiązania więzów braterstwa i przyjaźni z nami, szli pielgrzymi z NRD i ludzie innych narodowości, którzy po prostu chcieli wziąć udział w 259 WPP. Byliśmy świadkami cudu zbratania ludzi różnych narodowości. Tam w Helsinkach usiłowania zakończenia „zimnej

wojny” układami pokojowymi, a tutaj, w konkretnie naszej wspólnej drogi, tworzenie więzów braterstwa i pokoju.

Jak to się realizowało? Najpierw był to obowiązujący w rodzinie pielgrzymkowej tytuł „bracie, siostrze”. Zwracanie się do przedstawicieli niektórych narodów w ten sposób na początku brzmiało dosyć „urzędowo” i nie zawsze naturalnie. Ale przy pożegnaniu na Jasnej Górze już z wewnętrznym pokryciem

To były nie tylko słowa. Dyżur w kuchni polowej pełniło 10 braci z „zielonej 17”, 5 Polaków, 2 braci z NRD i 3 z RFN. „Zupa polsko-niemiecka - stwie rdzili po jej zjedzeniu pielgrzymi — była znakomita”. Do wspólnego posiłku stawaliśmy w kręgu splecionych dłoni i razem, najpierw w języku polskim a potem w niemieckim, zapraszaliśmy Chrystusa: „zasiądź, Chryste, wśród nas”. Łączyła nas wspólna modlitwa w języku polskim i niemieckim oraz konferencje tłumaczone na obydwa języki. Po konferencji w dyskusjach nie było unikania problemów, ale dążono do rzetelnej konfrontacji podstaw, szukano dróg do pojednania i przynajmniej na tę skromną miarę budowania pokoju i jedności w świecie. Wspomniano, jak to 30 lat temu szli Niemcy po polskich drogach niosąc zniszczenie i śmierć, a teraz idą w pokutnej pielgrzymce, aby budować pokój. Szczególnie mocnym uderzeniem była piosenka „Mosty” śpiewana w obdwu językach:

Dlaczego nie budujesz mostów,  
które łączą nas?  
Dlaczego nie budujesz mostów,  
by zjednoczyć świat?  
Dlaczego nie budujesz mostów,  
abyśmy byli jedno,  
a ziemia była częścią nieba?

Jednoczyła nas wspólna Droga Krzyżowa, gdy żar południa przygniatał na płacach z Nowego Miasta do Pustelni w tych lasach, gdzie działał oddział majora Hubala. Różaniec odmawiany w pięciu językach świata może w najbardziej odczuwalny sposób dać nam poznać, że jesteśmy w jednej Rodzinie Bożej w miłości Maryi, Matki Kościoła.

Z każdym dniem odkrywaliśmy to na sze braterstwo i nie wiadomo kiedy, drogi najpierw na dnie duszy a potem, mimo siódmych potów, mimo obolałych stóp, mimo różnych urazów, które znikają we wspólnocie przeżywanej w naszych spojrzeniach, uśmiechach i słowach pojawiała się radość i, nie bójmy się tego słowa, uczucie szczęścia.

Przecież nie było idealnie. Braków było wiele: począwszy od organizacyjnych a na brakach miłości bliźniego kończąc. Dlaczego jednak rozjeżdżaliśmy się z tacy szczęśliwi? Czy dlatego, że w homilii ks. Alfred powiedział, że „Osiem Błogosławieństw to recepta na szczęście człowieka”? Raczej dlatego, że pielgrzymka była wprowadzeniem tej recepty w życie. Była odkrywaniem Chrystusa — naszej wspólnej Drogi — w nas, aby nikt nie czuł się obcy. Była przedsmakiem wolności i braterstwa „Świętych Obcowania”.

*brat Julian OP*

### MODLITWA WIERNYCH NA 3 NIEDZIELĘ WIELKANOCNĄ

Do Ojca, Boga życia, módlmy się za pośrednictwem Zmartwychwstałego Pana.

1) Za Kościół Boży, aby ożywała go świadomość, że Zmartwychwstały Chrystus jest najpiękniejszym darem Ojca dla świata.

2) Za następców apostołów, aby na nowo odkrywali przed ludzkością prawdę pustego grobu.

3) Za ludzi szukających sensu życia, aby mieli odwagę wypełnienia pustki ich serc, Bogiem żyjącym.

4) Za cierpiących prześladowanie, aby czerpali moc i nadzieję w zmartwychwstaniu Chrystusa.

5) Za nas tu zgromadzonych, abyśmy prawdy przeżywane w dzisiejszej liturgii przekazywali światu.

Boże, radości i mocy wszystkich wierzących; umocnij w nas wiarę w zmartwychwstanie Chrystusa, abyśmy przez radość paschalną w codziennym życiu pociągali bliźnich ku Tobie. Prosimy Cię o to przez Chrystusa, naszego zmartwychwstałego Pana. Amen.

**ZBIERAMY SIĘ W LILLE W NIEDZIELĘ  
2 MAJA, NA OBCHÓD  
KONSTYTUCJI 3-MAJOWEJ**

Kongres Polonii Francuskiej. tę 125 rocznicę uchwalenia Konstytucji, obchodząc, będzie w niedzielę, 2 maja w Lille.

Na pewno, tak jak zawsze, zbierzemy się w tym dniu wszyscy, aby przynajmniej raz w roku, wielka Polonia północnej Francji mogła zmanifestować swoją wspólnotę.

Do tej wspólnoty należą wszyscy — ci zrzeszeni i niezrzeszeni.

Na nas, zrzeszonych spoczywa ciężar zorganizowania tej manifestacji. Jest to zaszczytny i wielki wysiłek. Ale podejmuje się go z radością, bo wszyscy stanowimy Jedno.

W wysiłku tym biorą udział Komitety Towarzystw Miejskowych, których prezesi organizują zbiorowe wyjazdy, Towarzystwa zorganizowane w swych Związkach, które biorą w tym Świącie udział i delegują poczty sztandarowe, działające społecznie, którzy, zawsze wierni, zachęcają do tej wspólnoty innych. **A ile wysiłku wkładają w tę uroczystość dzieci i młodzież, którzy przygotowują zawsze tak piękną Akademię!**

Słowem wszyscy jesteście zaangażowani w tej pracy.

Oto ramowy program tego Świąta:  
Godz. 9.30 — Wejście sztandarów i uczestników do kościoła St. Etienne, rue Hopital Militaire.

Godz. 9.45 — Msza św., którą odprawi i wygłosi kazanie ks. prałat Z. Bernacki, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Godz. 11.00 — Wymarsz do Pomnika i złożenie wieńca

Godz. 12.00 — Akademia na sali Societe Industrielle, 116 rue de l'Hopital Militaire.

Godz. 15.00 — Zakończenie Akademii.

**Bardzo ważne:**

Z przyczyn od nas niezależnych (sezon teatralny) Akademia w tym roku odbędzie się w sali Industrielle 116, rue de l'Hopital Militaire, na tej samej ulicy, na której znajduje się kościół St. Etienne. Nadmieniamy, że na tej sali kilkakrotnie już odbywały się akademie. A zatem prosto od pomnika przejdziemy na salę. Nie musimy rozchodzić się do kawiarni, bowiem przy sali jest ogromny korytarz, gdzie będzie zorganizowany bufet (napoje i sandwiche).

Zarząd Główny  
Kongresu Polonii Francuskiej

**OŚRODEK WAKACYJNY KSIĘŻY OBLATÓW „STELLA-MARIS”  
W STELLA PLAGE**

Ośrodek Wakacyjny „STELLA-MARIS” w Stella Plage jest czynny:

— Od 27 czerwca do 15 września (we wrześniu udzielamy 10% zniżki).

— Na Zielone Świątki od soboty do poniedziałku włącznie.

Zapisy przyjmuje się wyłącznie za uprzednim i na czas zgłoszeniem listownym. Proszę dokładnie podać okres pobytu (do — od), ilość osób dorosłych i dzieci, oraz wiek tych ostatnich. W wypadku wyboru przez gości określonego pokoju, udzielamy satysfakcji w miarę możliwości, lecz nie zapewniamy.

**ZGŁASZAC SIĘ MOGĄ:**

— Rodziny.

— Młodzież KSMP i Inna (od 18 lat ukończonych).

-- Wycieczki na jeden dzień, lecz na czas zgłoszone.

**CO NALEŻY ZABRAC ZE SOBĄ:**

— Koce lub kołdrę, prześcieradła oraz poduszkę. Można jednak na miejscu i za minimalną opłatą wypożyczyć koce i prześcieradła.

— Świadectwo lekarskie (obowiązkowe), wystawione w ostatnich dniach przed przyjazdem na wakacje.

**DOJAZD:**

Końcowa stacja kolejowa nazywa się ETAPLES, autobusowa BERCK PLAGE. Stamtąd połączenie autobusowe do STELLA PLAGE. Wsiada się na przystanku „LA MATERNELLE”, obok Ośrodka Harcerskiego „BAŁTYK”. Nasz Ośrodek znajduje się przy ulicy Baillarquet, naprzeciw przystanku w odległości ok. 200 metrów.

**CHARAKTER OŚRODKA:**

Okolica przyjemna i wypoczynkowa wśród lasów i wydm, klimat leczniczy (liczne sanatoria w okolicy), atmosfera Ośrodka rodzinna i katolicka. Regulamin bardzo prosty i niekrępujący. Kładzie się jednak ogromny nacisk na dobre wychowanie i wzorowe obyczaje. Szczególnie poleca się porządek, regularność i CIŚŻE NOCNA.

**ZGŁOSZENIA:**

Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować listownie na adres:

Mr, le Directeur  
CENTRE FAMILIALE „STELLA-MARIS”  
376, rue Baillarquet  
62780 STELLA PLAGE

Życzymy wszystkim miłych i słonecznych wakacji!

Dyrekcja Ośrodka „STELLA-MARIS”

## Niebezpieczne fantazje literackie

Od Paryża do Londynu to już „zabi skok”. Pochwalilem ostatnio paryską KULTURĘ. Dzisiaj kolej na nasz bratni tygodnik GAZETA NIEDZIELNA (wydawany przez londyński Veritas), a przede wszystkim miesięcznik PRZEGLĄD POWSZECHNY, z jego naczelnym redaktorem, ks. dr. J. Mirewiczem, polskim jezuitą.

Bo co tam dużo gadać, szanuję bardzo mego krajana, płodnego pisarza emigracyjnego, p. J. Mackiewicza, ale jego ostatnie książki: „W cieniu krzyża” i „Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy”, zdenerwowały mnie ogromnie. Co innego jednak nerwy, a co innego rzeczowa krytyka i obalenie strasznych zarzutów autora pod adresem Watykanu. Na szczęście znalazł się ktoś, kto zapanował nad nerwami, a potrafił sięgnąć do dokumentów, faktów i okazać, że zarzuty J. Mackiewicza są tylko „fantazją literacką”!

Zainteresowanych odsyłam do numeru 2 PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO i artykułu ks. dra J. Mirewicza pt. „Mackiewicz w cieniu Scattoliniego”, jedy-

nie chciałbym za p. H. Żurawską (GAZETA NIEDZIELNA z 7 marca br.) podać to co najważniejsze: „Stwierdzenia ks. dra Mirewicza oparte są o rozległą znajomość wydanych na ten temat książek: angielskich, niemieckich, włoskich, francuskich, a nawet pism emigracyjnych... Wszelkie oświadczenia znajdują w opracowaniu ks. dra Mirewicza uzasadnienie w przytoczeniu lub zacytowaniu in extenso odpowiedniego dokumentu, albo też ustępów z encyklik papieskich.

Zła interpretacja niewiernych lub zgoła fałszywych dokumentów wypatrzyła charakter wypadków omawianych w książce Mackiewicza i odjęła jej wartość naukową — może ona być traktowana jako fantazja o charakterze literackim...”

A od siebie, zwykłego emigracyjnego czytelnika, chciałbym tylko dodać, że to NIEBEZPIECZNA fantazja: Bo kto na tym korzysta? — Czy nie ci, których przeznaczony Autor całym swym dorobkiem literackim zwalcza?

Paryżanin

(dokończenie ze str. 3)

Z początkiem września 1975 r. przyjechał do wsi Machowa ks. kard. Franciszek König, arcybiskup Wiednia. Odprawił tutaj Mszę św., by uczcić pamięć 19-letniego bohaterskiego żołnierza.

Otto Schimek urodził się w Austrii, w rodzinie katolickiej. Adolf Hitler urodził się także w Austrii, także w rodzinie katolickiej.

„Życie nie jest złą rzeczą! Złą rzeczą jest życie złe!” Słowa te wypowiedział pogański filozof, Diogenes.

oprac. ks. F. Zieburą, CM

**Uroczystość 20-letniej rocznicy Stowarzyszenia Pań Żywego Różańca w Strępy Bracquégnes i okolicy.** W niedzielę 2 maja 1976 z okazji tej rocznicy odbędzie się Uroczystość w Ressaix. W programie: Msza św. o godz. 14.00. Akademia i zabawa Towarzyska z udziałem popularnej Orkiestry Młodzieżowej „Orleta”. Serdecznie zaprasza:

Zarząd.

**Kupię obrazy polskich malarzy:** Tadeusza Makowskiego, Jana Stanisławskiego, Józefa Pankiewicza, Władysława Sławińskiego i innych.

**Oferty proszę kierować na adres:**  
G.P.O. Box 1721, New York, N.Y.  
10001 USA

Wszelka dyskrecja zapewniona.

Bierzemy udział

W PIELGRZYMCE  
do  
PARAY LE MONIAL

15 -- 17 maja 1976

## ZAPROSILI NAS

**KULTURA** oraz czasopisma: Avenir, Cahiers de l'Est, Esprit, Irodalmi Ujsag, Kontinent, Limite, Svedectivi — na debatę publiczną pt. PRAWA CZŁOWIEKA DWADZIEŚCIA LAT PO RAPORCIE CHRU SZCZOWA — pod przewodnictwem pp. Raymond Aron i Pierre Emanuel'a, z udziałem: LEONIDA PLIUSZCZA, Natalii Gorbaniewskiej, Nikity Kriwoszeina i Lwa Kwaczewskiego — w środę, 21 kwietnia br. o godzinie 20.00, w sali Mutualité (24, rue Saint Victor, w Paryżu).

**ZWIĄZEK TOWARZYSTW KOBIECYCH WE FRANCJI „POLKI”** — na uroczystość PIĘDZIESIĄTEJ ROCZNICY POWSTANIA ZWIĄZKU — w dniu 25 kwietnia br., w Lens.

Z całego serca dziękujemy pani J. Nawrockiej za zaproszenie, a wszystkim ZACNYM POLKOM CZEŚĆ I DŁUGICH JESZCZE LAT PRACY NA CHWAŁĘ BOGA I OJCZYZNY — W ZDROWIU I RA-DOŚCI!

## OFIARY

## NA „TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA”

Ks. Ziółkowski Dominik — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Pulversheim (68): Pulversheim 480, Bollviller 470, Ensisheim 400

R a z e m: F 1 350.00

Chodacki Jan i Kurzaj Stefan — Sanvignes les Mines (71)

Ks. Malec Stanisław S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Wingles (62) — zebrane przez członkinie Bractwa Żywego Różańca:

Auchy 56., Wingles 720.50, Vendin 433.50  
R a z e m: F 1 717.00

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, r. St-Honoré, 75001 Paris

Telefon: 260.07.69

Konto pocztowe PARIS 12.777.08

Dyrektor: Ks. Ed. SZYMECZKO O.M.I.

Redaktor: Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Administrator: Ks. J. NIERUCHAŁSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

77260 LA FERTE-sous-JOUARRE

29, av. du Général-Leclerc

Imprimerie des Editions  
de Marie Immaculée



# LA VOIX CATHOLIQUE

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

3 NIEDZIELA WIELKANOCNA (ROK B)

2 maja 1976

Tajemnica cierpienia zostanie w dalszym ciągu tajemnicą. Przez całą historię będzie straszyć ludzkie serca, przez wszystkie wieki człowiek będzie uciekał przed cierpieniem. Stało się jednak coś, co nadało cierpieniu wartość. Jezus Chrystus włączył je w dzieło zbawienia świata... „Potrzeba było, aby Mesjasz cierpiał i tak wszedł do chwały swojej”.

+

**Panie**, który cierpienia nasze włączasz w dzieło zbawienia świata, zmiłuj się nad nami.

**Chryste**, który pozwalasz nam dojrzeć w cierpieniu zadatek szczęścia, zmiłuj się nad nami.

**Panie**, w miłosierdziu swoim odpuszczasz nam grzechy, zmiłuj się nad nami.

+

**Antyfona na wejście** Ps 65, 1-2

Ślawcie Boga z radością, wszystkie ziemie, opiewajcie chwałę Jego imienia. Alleluja.

Modlitwa

Dozwól, **Panie**, ludowi swojemu radować się z odnowionej młodości duszy, abyśmy ciesząc się z odzyskanej godności dzieciectwa Bożego, z ufnością oczekiwali dnia zmartwychwstania. Przez Pana naszego...

Modlitwa nad darami

Przyjmij, **prosimy Cię, Panie**, dary weselącego się Kościoła, a ponieważ jesteś źródłem tej radości, udziel nam także szczęśliwości wiecznej. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

**Antyfona po Komunii** Łk 24, 46-47

Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom. Alleluja.

Modlitwa po Komunii

**Panie**, odnowiłeś lud swój przez sakramenty dające życie wieczne, wejrzyj na nas łaskawie i dozwól nam w uwielbionym ciebie osiągnąć chwałę zmartwychwstania. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

+

CZYTANIE I (Dz 3, 13-15, 17-19)

*Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa*

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Piotr powiedział do ludu: „Bóg naszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, wstawił Sługę swego, Jezusa, wy jednak wydaliliście Go i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy postanowił Go uwolnić. Zaparliście się świętego i sprawiedliwego, a wyprosiście ulaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami. Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak przełożeni wasi. A Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Jego Mesjasz będzie cierpiał. Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone”.

+

PSALM 4, 2, 4-9

Wznies ponad nami światłość Twoją, **Panie**, lub: Alleluja.

Kiedy Cię wzywam, odpowiedz mi, **Boże**, który wymierzasz mi sprawiedliwość. Tyś mnie wydzwignął z utrapienia, zmiłuj się nade mną i wysłuchaj moją modlitwę.

Wiedzcie, że godnym podziwu czyni Pan swego wiernego, Pan mnie wysłucha, gdy będę Go wzywał.

Spokojnie zasypiam, kiedy się położę, bo tylko Ty jeden, **Panie**, pozwalasz mi żyć bezpiecznie.

CZYTANIE II (1 J 2, 1-5a)

*Chrystus jest ofiarą przebłaganą za nasze grzechy*

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła

Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśli by nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca — Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłaganą za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata. Potym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: „Znam Go”, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała.

+

**Alleluja** (Łk 24, 32). **Panie** Jezus, daj nam zrozumieć Pisma, niech pała nasze serce, gdy do nas mówisz. **Alleluja**.

+

EWANGELIA (Łk 24, 35-48)

*Musieli się wypełnić zapowiedzi Pisma*

Uczniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba. A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: „Pokój wam”. Zatrwożonym i wyłkłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam”. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: „Macie tu coś do jedzenia?” Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich. Potem rzekł do nich: „To właśnie zchaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach”. Wtedy oświecił ich umysł, aby rozumieli Pisma. I rzekł do nich: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, poczynawszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego”.